Nr. 205a. Dnia 27 lipca. Wtorek. Dnia 15 (27) lipca 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Natalji i Pantaljona.
Środa: Innocentego i Celsa.
Czwartek: Marty i Serafiny PP.
Piątek: Abdona i Senneny P. M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.
Zachód „ „ 8 „ 1.
Długość dnia godzin 15 „ 50.
Ubyło „ „ 0 „ 53.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 45 w.
Zachód „ „ 4 „ 12 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 17° R.

Sobota: Ignacego Lojoli i Heleny.
Niedziela: Piotra w Okowach.
Poniedziałek: *N. Marji P. Anielskiej.*
Wtorek: Znal. św. Szczepana M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszebora; jutro Świętomira.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Zgromadzenia: Ostatnia sesja organizacyjna członków komitetu wystawy ogrodniczej. (Taras wystawowy w pomarańczarni w Łazienkach —godz. 7 wieczorem.)—Sesja wyborcza zgromadzenia cieśli. (Sala magistratu— godz. 6 po południu.) — Sesja subjektów jubilerskich. (Mieszkanie starszego subjekta, Podwale—godz. 5 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Violetta" (występ gościnny pana de Negri); jutro „Pozytywni";—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Sodoma i Gomora"; jutro „Baron cygański". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Wicek i Wacek"; Bellevue: „Nitouche"; Nowy-Swiat: „Dziewczę z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie: „Schulamis".

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Warsz. dziennik* donosi, że Główny naczelnik kraju wydał rozporządzenie, aby taksa opłat pobieranych przez duchowieństwo rzymsko katolickie była wywieszana dla wiadomości ogólnej w kościołach i kancelarjach parafjalnych, stosownie do okólnika b. dyrektora głównego prezydującego w b. komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych z d. 8-go lutego, oraz aby taksy te w języku rosyjskim z przekładem polskim lub litewskim, według tego który język jest używanym przez ludność miejscową, były także wywieszane w magistratach lub kancelarjach gminnych oraz rozsyłane do sołtysów.

= Ministerjum finansów zezwoliło na prolongatę zapłaty pierwszej połowy akcyzy od cukru do dnia 13-go grudnia.

= Ministerjum komunikacyj, jak donosi *Mosk. list.*, uznało za stosowne odbyć jeszcze w ciągu bieżącego lata studja regulacyjne na Niemnie, jako na rzece pogranicznej.

= Towarzystwo ratowania tonących w Petersburgu postanowiło otworzyć muzeum wszelkich przyrządów ratunkowych. Przy muzeum będzie urządzony basen do próbowania nowych przyrządów ratunkowych.

= *Swiet* donosi, iż w ministerjum finansów powstał projekt zaprowadzenia niektórych zmian w sposobie wydawania paszportów. Według wspomnianego projektu, osoby mieszczańskiego pochodzenia będą miały dozwolone przenoszenie się z jednego miasta do drugiego bez paszportu. Prócz tego ustanowioną zostanie norma opłat przywiązanych do formalności paszportowych.

= Urzędom powinności wojskowej powiatowym, okręgowym i miejskim, nadane zostało prawo odbywania w każdym czasie rewizji tych popisowych, którzy otrzymali czasowe uwolnienie od wojska z powodu słabości zdrowia lub niedostatecznego rozwinięcia fizycznego.

= Wskutek podniesionej przez magistrat kielecki kwestji, czy wraz z reorganizacją b. banku polskiego ustał dla banku państwa służący pierwszemu przywilej przyjmowania na lokację funduszów kas miejskich na 3% i 4%, nastąpiła w tych dniach, jak donosi *Kaliszanin*, odpowiedź, iż do dalszego rozporządzenia warszawskiemu kantorowi banku państwa przywilej ten dotychczas służy.

= W dniu wczorajszym rozpoczęły się próby jeneralne z maszynami przez firmę angielską ustawianemi na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej. Pierwsza próba w obecności głównego inżeniera, jego pomocnika i reprezentanta fabryki, wydała rezultat zadawalniający. Otworzono dwa krany pożarne naprzeciw stacji pomp i obok pomnika Sobieskiego, a woda z nich tryskała około 50 stóp w górę. Do czwartku będzie funkcjonowała ta sama maszyna, poczem zostaną przedsięwzięte próby z drugą maszyną.

= W dniu onegdajszym powrócił z Moskwy do Warszawy główny inżenier kanalizacji i wodociągów p. W. H. Lindley i objął naczelny kierunek robót. Urządzenie wodociągów w Moskwie ma mu być podobno powierzone, obecnie upoważniony został do nakreślenia ogólnego projektu, mającego objąć kosztorys wszelkich robót wodociągowych.

= W dopełnieniu rozporządzeń i przepisów sanitarnych, polecono zwracać baczną uwagę czy w restauracjach, cukierniach, kawiarniach i t. p. zakładach nieużywa się wody ze studzien, z których czerpanie dla użytku za napój lub do przyrządzania pokarmów zostało wzbronione.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 69-ciu osób skazanych w drodze administracyjnej na kary pieniężne za rozmaite wykroczenia przeciw przepisom meldunkowym.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dwóch naraz debiutantów przedstawiło się wczoraj w teatrze Letnim szczupłej niestety garstce publiczności, która nie mogła mieć wielkiego zaufania do „Zemsty za mur graniczny", obsadzonej bardzo wątpliwemi siłami.

Wiemy, że w letnim sezonie zdarzają się takie konieczności wobec mnóstwa rozdawanych urlopów; ale dobrze byłoby, gdyby ofiarą podobnej konieczności nie padał Fredro i to jeszcze w sztuce, która powinna być traktowana z poszanowaniem, z jakiem obsadzany jest we Francji repertuar Moliera.

Stosuje się to nietylko do debiutantów, którym w komedji tak klasycznej, jak „Zemsta", nie należy dawać debiutów, ale w ogóle do obsady w obecnym składzie zupełnie niestosownej i niezadawalającej.

Postacie, występujące w „Zemście", mają znaczenie historyczne: godzi się więc przedstawiać je albo w całej szlachetnej wyrazistości rysunku i z całą żywością kolorytu epoki, albo nie przedstawiać wcale. Wybladłe, lub co gorzej, karykaturalne odbicie jest grzechem, którego polskiej scenie dopuszczać się nie wolno.

Zastrzegłszy się co do samej zasady, nie dziwimy się debiutantom nie uznającym konieczności jej przestrzegania. Każdemu się zdaje, że może zmierzyć się z najtrudniejszem zadaniem—byli wi docznie tego przekonania pp. Narkiewicz i Siemaszko.

Pierwszy ma warunki techniczne niezbędne na scenie: postawę, głos, ruchy swobodne i dość zręczne.

Pan Narkiewicz mówi dość poprawnie, choć bez żadnych jeszcze subtelnych odcieni, bez pauz potrzebnych i bez akcentów, któreby świadczyły o samoistniejszej pracy myśli.

Dykcja jego jest zaledwie z gruba ociosana i w ogóle Cześnik wygląda w tej amatorskiej jeszcze robocie, jak figura poczynającą dopiero ręką kopjowana.

Jest jednak w tej kopji trochę temperamentu scenicznego i pozwalającego przypuszczać że p. Narkiewicz może być aktorem.

Temperamentu więcej szczerego, prawdziwego, przydałoby się panu Siemaszce, który wystąpił wczoraj w roli Papkina.

Debiutant stara się przekonać, że go ma, ale usiłowanie jego zdradza się w grze widocznemi aktorskiemi sposobami.

Są to pochwycone naprędce środeczki rzemiosła scenicznego i zastosowane, jak na początkującego, dość zręcznie, dotychczas jednak nie dostrzegliśmy w występach p. Siemaszki oryginalności i jakiegoś błysku, któryby dozwalał dostrzedz coś więcej po za rutyną.

Papkin p. Siemaszki był postacią szablonową, traktowaną niekiedy z rozmachem szarży, opartej, najczęściej na efektach łamania się głosu.

Głębszego ujęcia tej pysznej figury nie dostrzegliśmy ani śladu w grze p. Siemaszki, który zdradza skłonność do płaskiego komizmu.

Przyda się i to zdolnemu aktorowi, ale i do tego trzeba wymawiać wszystko wyraźnie i połowy sylab w szybszem tempie nie połykać.

* W teatrze Letnim debiutować ma w tych dniach panna Wyrwiczówna, w roli Motruny w „Chacie za wsią".

Debiutantka jest uczennicą Królikowskiego i Rakiewiczowej, a o próbie, jaką w ubiegłym tygodniu odbyła wobec dyrekcji, dochodzą nas pochlebne wieści.

= „Mazepa" za granicą.

„Mazepa", opera Adama Münchheimera, osnuta na znanym epizodzie z dziejów naszych, z librettem pióra p. M. Radziszewskiego, została ostatecznie przyjętą przez królewski teatr w Antwerpji.

Treść „Mazepy" została przetłumaczoną i przerobioną na język francuski przez znanego librecistę Paola Milliet'a, z którym nasz kompozytor wszedł w osobiste porozumienie.

Słynny kompozytor francuski Massenet dopełnił przeglądu partytury, o czem piśmiennie zawiadomił p. Münchheimera, oświadczając, iż dzieło to posiada wszelkie warunki kwalifikujące je do wystawienia na pierwszorzędnych scenach europejskich.

Jednocześnie p. M. otrzymał zawiadomienia od Massenet'a i Delibes'a, iż przybędą do Antwerpji na pierwsze przedstawienie „Mazepy", które ma się odbyć d. 7-go stycznia r. p.

Próby mają być rozpoczęte w połowie listopada, na tydzień zaś przed pierwszem przedstawieniem przybędzie kompozytor, celem osobistego dozoru nad przygotowaniem całości.

Tym sposobem polską operę zagranica pozna wcześniej niż scena, dla której dzieło to zostało przeznaczone.

= Pamiętniki.

Jak wiadomo, po zmarłym Czajkowskim (Sadyku paszy) pozostały obszerne pamiętniki, które autor pisał jeszcze na kilka miesięcy przed śmiercią.

Jeden z obywateli z gubernji kijowskiej nabył rękopis tych pamiętników od dzieci Czajkowskiego i zamierza je wydać we Lwowie.

O ile nam wiadomo, pamiętniki te będą stanowiły około sześciu sporych tomów.

= Z literatury żargonowej.

Grono wykształconych izraelitów zamierza rozpocząć wydawnictwo składające się z szeregu broszur, obejmujących artykuły i nowelle.

Celem wydawnictwa ma być szerzenie oświaty w niższych warstwach ludności izraelskiej.

= Nowy przewodnik.

Ktoś zamierza wydać przewodnik handlowy, informacyjno-reklamowy dla kupców.

Ciekawą jest rzeczą, czy wydawnictwo to będzie rzeczywiście użyteczne, podjął je bowiem cudzoziemiec, a ze stosunkami miejscowemi dobrze nie mo że być obznajmiony.

Jest to jednak wskazówką, iż przedsiębiorstwo podobne, podjęte na szerszą skalę, wydane po części w dwóch językach, dla rozpowszechnienia pomiędzy odbiorcami z Cesarstwa w jaknajwiększej ilości, mogłoby i wydawcy zapewnić korzyści i ogółowi przynieść pożytek.

Byłoby jednak do życzenia, aby tem zajął się ktoś taki, któregoby gorąco obchodziły interesa krajowe.

= Ze sportu.

Zagraniczne pisma specjalne poczynają się interesować wypadkami sportowemi u nas i w Cesarstwie.

Wiedeńska *Allgemeine Sportszeitung* podała całkowite sprawozdanie z tegorocznych warszawskich wyścigów.

W temże samem mieście wychodzący *Sport* poświęcił im wiele miejsca, a berliński dziennik tej samej nazwy podał w streszczeniu wynik ważniejszych prób na Mokotowie, zaś w ostatnim swym numerze zamieszcza rezultat derby i Cesarskiej w Moskwie, z dołączeniem tablicy pochodzenia aż do czwartej generacji obu derbystów.

Z francuskich organów sportu już dawniej pomieszczał sprawozdania *Le Jockey*.

= Wyjazd.

Jeden z tutejszych młodych techników przyjął posadę inżeniera przy nowobudującej się kolei transkaspijskiej i w tych dniach udał się do Merwu.

Materjalne warunki mają być świetne.

= Nowy projekt.

Wyroby galanteryjno-introligatorskie krajowe zaczynają u nas coraz więcej zastępować miejsce zagranicznych, chociaż wiele jeszcze przedmiotów ozdobniejszych sprowadza się z Francji.

Obecnie jeden z francuskich specjalistów zamierza otworzyć w mieście naszem fabrykę tego rodzaju przedmiotów na szerszą skalę.

Do fabryki sprowadzonych zostałoby tylko paru specjalnie uzdolnionych majstrów, resztę zaś pracujących stanowiliby krajowcy.

= Ze zwierzyńca.

Pomimo złamanej ręki, p. Miłosz poza aeronautyką zajmuje się ciągle poskramianiem zwierząt drapieżnych w ogrodzie zoologicznym.

Poskramianie to zasadza się na magnetyzowaniu lwów i panter wzrokiem.

Pan M. tak już obłaskawił dzikie bestje, iż te liżą mu twarz i ręce.

Amator silnych wrażeń opowiada, iż dotknięcie języka lwa sprawia takie uczucie, jak pociągnięcie ostrą szczotką.

Osoby ze słabszemi nerwami nie mogą patrzeć na te eksperymenta.

= Cielę o pięciu nogach.

Znajdujące się w ogrodzie zwierzyńca cielę o pięciu nogach rośnie normalnie i obiecuje wyrosnąć na ładną jałówkę.

Według zdania weterynarzy, piąta noga mogłaby być odjętą z całą łatwością, bez niebezpieczeństwa dla cielęcia.

Operacją ta wszakże odjęłaby mu jego oryginalność.

= Niemczyzna na szyldach.

Jeden z przyjaciół naszego pisma zwraca uwagę na niewłaściwość napisu „Kantor wekslu", którym stale od bardzo dawnych czasów posługują się kantory wymiany pieniędzy, oraz kupna i sprzedaży papierów publicznych.

Wymieniacze pieniędzy bywają wprawdzie w języku naszym nazywani „wekslarzami", ale ich czynność nie nosi nazwy „wekslu", tylko chyba „wekslowania".

Gdyby więc koniecznie musiało być z niemiecka, to należałoby powiedzieć „Kantor wekslowania", ale najlepiej i najwłaściwiej używać wyrażenia „Kantor wymiany".

Inną oryginalność stanowi na ulicy Chmielnej jakaś „*Handschu Fabrick.*"

Niemców ta fabryka nie krzywdzi wcale, bo w jednym wyrazie ujmuje *h*, w drugim naś dodaje zbyteczne *c*, wygląda jednak ta niemczyzna tak, jak para rękawiczek, mająca cztery palce u jednej rękawiczki, a za to u drugiej aż sześć.

= Handel i lingwistyka.

W pewnym sklepie na Nowym-Świecie umieszczono napis: „tu mówią wszystkiemi językami"...

Wszystkiemi, a zatem i po łotysku i po flamandzku i klasyczną greczyzną i sanskrytem?..

Jeżeli tak, to mamy w Warszawie zakład, jakim się żadne inne miasto w świecie poszczycić nie może.

= Przyozdabianie hoteli.

Jeden z tutejszych artystów dekoratorów otrzymał polecenie przyozdobienia wnętrza pewnego hotelu plafonami oraz malowidłami na ścianie.

Będzie to trzeci z rzędu hotel ozdobiony malowidłami wartości artystycznej.

= Siedemnaście ziarn plonu żyta.

Jeden z czytelników naszych, nie rolnik, posiadający mały kawałek gruntu, nadsyła nam następującą uwagę:

„Nie ulega wątpliwości, że przy żniwie dokonywanem w zwykły sposób, sierpem lub kosą, wiele ziarna traci się przez wypadanie z kłosów.

Przyszło mi zatem na myśl, czy nie możnaby było straty tej uniknąć z korzyścią, przez zaprowadzenie innego sposobu zbierania.

Zrobiłem więc próbę zdjęcia żyta z pola w sposób oryginalny, z którego bardzo naśmiewali się sąsiedzi.

Kobieta, mająca przewieszony przez plecy kosz, ścina sierpem same tylko kłosy, które po napełnieniu kosza wysypuje na rozpostarte płótno.

Tak zebrane kłosy odnoszą się następnie do stodoły dla przeschnięcia i wymłócenia, a słomę, co prawda zdeptaną, kosi się następnie.

Plon wydał 17 ziarn, robocizna kosztowała cokolwiek więcej, różnica jednak nie była wielka."

Zachodzi pytanie, czy nie należałoby poddać ścislej próbie tego sposobu zbierania zboża, w opisanym bowiem wypadku na niezwykłe powiększenie plonu mógł wpłynąć rodzaj gruntu, oraz staranna uprawa, jaka tylko na małych przestrzeniach jest możebną.

= Przyjaciele zwierząt.

Na Podwalu niektórzy właściciele domów wystawili na ulicę naczynia z wodą przeznaczoną dla psów.

W obecnej porze upałów przykład ten zasługuje na naśladowanie.

= Sympatyczna dwójka.

Jeden z dwóch skrzypków, weteranów, o których donosiliśmy przed tygodniem, zapadł na nieuleczalną chorobę, jaką jest zanik sił żywotnych, będący następstwem starości.

Nieco młodszy kolega, 80-letni starzec, zarabia teraz na życie swoje i towarzysza, wygrywając po podwórzach.

Niełatwe to dla starca zadanie.

= Anti-tramwaista.

Przy ulicy Piwnej mieszka p. T., staruszek i emeryt, który ani razu jeszcze nie korzystał z komunikacji tramwajowej.

Zdaniem p. T., tramwaje służyć mogą tylko dla zniewieściałego pokolenia, nie będącego w stanie kursów w obrębie miasta odbywać przy pomocy nóg własnych...

= Zamożny wieśniak.

W dniu onegdajszym, do jednego z tutejszych prywatnych lombardów zgłosił się jakiś wieśniak z okolic Warszawy, a opowiadając z frasunkiem, że „u pana rejenta przy kupnie zabrakło mu pieniędzy", wydobył z zanadrza worek, wysypując z niego kilkaset starych rubli.

Gdy pieniądze w zastaw przyjęto i oznajmiono wieśniakowi ile dostanie, dziwił się bardzo, dlaczego mu dają mniej, niż wynosi nominalna wartość srebrnych rubli, ale w rezultacie wziął pieniądze, gdyż jak mówił „u pana rejenta czekają".

= Jubileusz „letnika".

W szeregu rozmaitych doniosłych ze względu na charakter publiczny, rodzinnych, wreszcie zabawnych i oryginalnych jubileuszów, pierwszy raz chyba zdarzył się wypadek obchodzenia jubileuszu „letnika".

Obchodowi temu, odbytemu w dniu wczorajszym, kilka słów poświęcamy.

Na folwarku Szarutka, pod Skierniewicami, p. T., mieszkaniec tutejszy, wraz z rodziną i licznem kołem znajomych, był suto podejmowany przez właściciela kolonji p. Piotra Mrokowskiego, z okazji 25-letniego wynajmowania w jego posiadłości letniej siedziby.

Pierwszy p. T. w 1861-ym roku zjechał wraz z rodziną na letnie mieszkanie do Szarutki i namówił p. Mrokowskiego do pobudowania kilku willi, które mu dziś przynoszą znaczny dochód.

Wdzięczny gospodarz, wynajmując panu T. wraz z rodziną połowę domostwa za 60 rs. na całe lato, ani razu przez całe ubiegłe ćwierć wieku ceny tej nie podnosił.

Wznosząc wczoraj toast ku uczczeniu swego pierwszego i dotychczas wiernego „letniego" lokatora, pan Mrokowski szczerze i otwarcie przyznał się, iż cały swój obecny dobrobyt zawdzięcza jedynie radom p. T., a chcąc chociaż w drobnej cząstce okazać mu wdzięczność, prosi o przyjęcie aktu notarjalnego, mocą którego „jubilat" ma prawo dożywotnie korzystać z zajmowanego obecnie mieszkania, bez żadnej zapłaty.

Obdarzony p. T. wymawiał się od tej darowizny, lecz w końcu zmuszony był uledz serdecznym prośbom gospodarza.

Ożywiona zabawa licznego grona warszawiaków, podejmowanych przez gościnnego gospodarza, trwała aż do odejścia ostatniego pociągu ze Skierniewic.

= Bezwiedne dwumęstwo.

W tych dniach małżonkowie Jan i Józefa Ryklertowie, po ośmioletniem pożyciu małżeńskiem musieli zawrzeć ponowne śluby, gdyż dotychczasowe małżeństwo bez ich wiedzy było bezprawne.

Stało się to w sposób następujący.

Ryklertowa, z pierwszego małżeństwa Dmochowska, dostała ślub na podstawie aktu zeznania trzech świadków, iż jej mąż Dmochowski, uciekłszy z kraju przed 10-ciu laty, zakończył życie przez utopienie się w Dniestrze.

Tymczasem w r. z. ów Dmochowski, o czem wspominaliśmy w *Kurjerze*, po długiej tułaczce powrócił.

Następstwem tego było wytoczenie Ryklertowej procesu o dwumęstwo, lecz w czasie rozpoczętego śledztwa D. umarł.

Obecnie więc, przy jawnych okolicznościach nieświadomości winy, akta sądowe zdeponowano i Ryklertowie wzięli ślub ponownie.

= Smutne dziedzictwo.

Donosiliśmy przed tygodniem o równoczesnem prawie zapadnięciu w chorobę umysłową małżonków K.

Po bliższem zbadaniu okazało się, iż obłęd ten jest dziedziczny, gdyż ojciec pana K. skończył żywot w szpitalu Jana Bożego, a matka pani K. podziśdzień od lat kilku jest stałą pensjonarką szpitala Dzieciątka Jezus w oddziale obłąkanych kobiet.

Stan zdrowia K. jest niebezpieczny, a co do jego żony lekarze czynią nadzieję, iż niebawem groźne objawy ustąpią.

= Oryginalna kombinacja.

Pan *** lecząc się już przez pół życia na rozmaite choroby, próbujący wszelakich specyfików i lekarstw mineralnych, o jakich tylko wyczytał w inseratach dzienników, wreszcie radzący się różnorodnych lekarzy, począwszy od homeopatów a skończywszy na owczarzach i *wunderfrau'ach*, wymyślił ostatnio oryginalną kombinację.

Zapragnąwszy wyjechać na kilka tygodni do jakiej miejscowości leczniczej, udaje się po poradę do pięciu z kolei lekarzy.

Dwaj z nich, zapewne przypadkowo, lecz najrozsądniej, uważając w pacjencie jako główne tło choroby nerwowość i hypokondrję, zgodzili się na jedno, a mianowicie na pobyt w Nałęczowie i odbycie kuracji hydropatycznej.

Trzeci lekarz zalecił solanki ciechocińskie, czwarty Krynicę, piąty zaś Karlsbad...

Pan *** postanowił więc wszystkim pięciu poradom zadosyć uczynić, pomimo, iż np. Krynica i Karlsbad wzajemnieby się sprzeciwiały.

Skombinowawszy wszystkie te polecenia pan *** wyjechał naprzód do Ciechocinka, gdzie kąpiąc się przez dwa tygodnie, zacznie pić Karlsbad a dokończy na miejscu.

Ztamtąd uda się na trzytygodniowy pobyt do Krynicy, wreszcie zakończy kurację hydropatją w Nałęczowie.

Według obliczenia pana *** na to wszystko potrzeba około 10 ciu tygodni czasu.

Hypokondrja doprawdy jest przykrą chorobą.

= Odszukany.

Uwaga nasza, iż niesumienni młodzieńcy, którzy oszukali dorożkarzy, uciekając z Jabłonny łódką, bez uiszczenia zapłaty, zostaną wcześniej czy później odszukani, okazała się zupełnie słuszną.

Onegdaj jeden z dorożkarzy, Ludwik Niesiołowski, oczekując przed Promenadą belwederską, spostrzegł idącego drogą młodzieńca, w którym poznał uczestnika niesumiennej czwórki.

Dorożkarz, nie zważając na to, iż młodzieniec szedł w towarzystwie damy, powierzywszy swój ekwipaż nadzorowi kolegi, zeskoczył z kozła i zbliżył się do postępującej pary.

— Może pan teraz da mi te 20 rs. za Jabłonnę, to połowę oddam drugiemu dorożkarzowi—rzecze Niesiołowski.

Zaczepiony oburzył się, mówiąc coś o napaści, wyzysku, lecz warszawski dorożkarz nie dał się zbić z tropu.

Zresztą przyszli mu z pomocą towarzysze.

Postanowiono ptaszka nie wypuścić aż do stwierdzenia jego osobistości w policji.

Zjawił się także strażnik ziemski.

Ostatecznie młodzieniec wyjmując 5 rs., przeprasza, iż więcej nie ma przy sobie.

Na to się jednak nie zgodzono.

Owe 5 rs. zostały przyjęte, lecz oszusta, nie zważając na prośby zawstydzonej towarzyszki, przytransportowano do Warszawy.

Okazało się, że to jest Feliks M., były subjekt, żyjący obecnie własnym przemysłem.

Towarzyszów wycieczki do Jabłonny nie chce wydać, tłumacząc się, że nawet nie wie jak się nazywają.

Sprawa o oszustwo w połączeniu z akcją cywilną dorożkarzy, została oddaną na drogę sądową.

= Przyszła kreska...

W głośnej sprawie słynnego „profesora pikiety" stawał między innemi jako świadek niejaki M., który był uważany za pomocnika mistrza i niewiele brakowało, aby z ławy świadków przeszedł w charakter oskarżonego.

Po tym procesie M. zniknął z horyzontu Warszawy i co się z nim działo, nie jest wiadomem.

Dopiero w zeszłym tygodniu w opatowskiem na wsi, gdzie bawił pod fałszywem nazwiskiem, uchodząc za barona galicyjskiego, został przyłapany na grubej szacherce w grze.

Oszusta, po przekonaniu się o różnych poprzednich sprawkach, uwięziono i śledztwo przeciw M. o podstępną grę i używanie fałszywego paszportu zostało rozwinięte.

= Skuteczna ostrożność.

W tych dniach jeden z tutejszych mieszkańców p. Dr. uniknął znacznej straty, dzięki chwalebnej ostrożności, która się przyczyniła do ujęcia złodzieja.

W przejeździe między Oderbergiem a Pragą, pan Dr. uronił, czy też mu wyciągnięto pugilares zawierający jedynie przekaz na 500 guldenów do jednego z pierwszorzędnych bankierów w Karlsbadzie.

Poszkodowany, czerpiąc pieniądze z drugiego pugilaresu, straty na razie nie spostrzegł.

Dopiero po przybyciu w Pradze do hotelu i w chwili gdy się udawał na spoczynek, zauważył brak pugilaresu.

Początkowo p. Dr. mając i tak zamiar jechać na drugi dzień przed południem, sądził, że właściwe ostrzeżenie u bankiera w Karlsbadzie uczyni osobiście zaraz po przybyciu na miejsce, namyśliwszy się jednak, iż ostrożność nigdy nie zawadzi, pomimo późnej pory udał się do telegrafu i wysłał depeszę.

Ostrożność okazała się skuteczną, gdyż pan Dr., przyjechawszy do Karlsbadu, dowiedział się, iż do kantoru zgłosił się z jego przekazem na okaziciela jakiś jegomość, lecz ponieważ telegram był już odebrany, pieniędzy nie wydano, a nieznajomego poproszono do policji.

Tu się wszystko wydało.

Nieznajomy, ajent handlowy z Rzeszowa w Galicji, jechał równocześnie z panem Dr. do Pragi i znalazłszy uroniony pugilares, powziął natychmiastowy zamiar obłowić się ładną sumką.

Jakoż nie zatrzymując się ani chwili w Pradze, a domyśliwszy się, że pan Dr. zostaje na noc, pojechał sam do Karlsbadu.

Operacja, dzięki chwalebnej ostrożności, wcale się nie udała, a przywłaszczyciel, oprócz straty kosztów bezużytecznej podróży, naraził się na sprawę kryminalną.

= Opór i pobicie.

W dniu wczorajszym pod nrem 53-im na Grzybowskiej Hersz Bryner rzucił się na rewirowego Zaborowskiego, który poszedł po niego z decyzji sędziego śledczego.

Z pomocą Brynerowi przyszedł syn i żona, tak, iż Zaborowski został mocno pobity.

Wszyscy troje zostali aresztowani.

W szynku na Żelaznej pod nrem 21-ym Szczepan Szewczyk, stawiając opór chcącemu go odprowadzić do cyrkułu rewirowemu Lewandowskiemu, poszarpał na nim ubranie i i mocno go pobił.

= Awanturnicy.

Nocy wczorajszej na Rybakach Agnieszka Szypirowska i Władysław Siemiński, będąc pijani, bez żadnego celu zaczepiali przechodniów.

Jednego z nich, Romana Zarębskiego, awanturnicza para tak ciężko poturbowała, iż nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Szypirowska i Siemiński zostali aresztowani.

= Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym w bawarji na Czerniakowskiej Andrzej Modzelewski w kłótni z Antonim Drochalskim, zranił go nader ciężko w głowę.

Drochalskiego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Spadnięcie.

Na moście, podpułkownik artylerji Mikołaj Makarow, skutkiem potknięcia się konia, spadł z siodła i poniósł ciężkie obrażenia prawej nogi.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala na Ujazdowie.

= Z huśtawki.

W dniu wczorajszym na Złotej w ogrodzie posesji pod nrem 54-ym spadła z huśtawki Antonina Kowalska, służąca.

Następstwem upadku było ciężkie zranienie się w prawą skroń.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Senatorskiej wóz roboczy najechał na Stanisława Koziołka, który złamał lewą nogę i zranił się w głowę.

Koziołka odwieziono do szpitala.

= Utonięcie.

Bawiący chwilowo we wsi Pyzdrach pod Warszawą 12-letni synek p. Brückmana, tutejszego fabrykanta wyrobów kaflowych, w dniu wczorajszym usiadłszy nad brzegiem Wisły, obsunął się z ziemią i utonął.

Zwłoki wkrótce odszukane zostały.

= Ognie.

Na Krochmalnej pod nrem 38-ym wynikł ogień w składzie zapałek.

Na Brackiej pod nrem 13-ym paliły się sadze.

Wreszcie na ul. hr. Kotzebuego pod nrem 4-ym zapaliła się nafta.

We wszystkich trzech wypadkach ogień ugasili mieszkańcy.

ZE ŚWIATA.

✕ **A. H. Kirkor** wyjechał z Krakowa do Jezupola, gdzie wspólnie z hr. Wojciechem Dzieduszyckim rozpocząć ma na szeroką skalę poszukiwania archeologiczne. W projekcie p. Kirkora leży wypracowanie dokładnej mapy archeologicznej Podola galicyjskiego z użyciem znaków międzynarodowych. Praca powyższa rozpoczętą zostanie od dóbr St. Polanowskiego, obfitujących w kurhany.

✕ **W starożytnym Epidaurze** (dziś Epidavro), słynnym niegdyś ze świątyni Eskulapa, znaleziono, według wiadomości z Aten, szereg wybornie zachowanych posążków i fragmentów. W tej liczbie znajduje się 14 statuetek na postumentach, posągi: Eskulapa, Pana i Minerwy, trzy statuy atletów i jeszcze jedna, przepysznie rzeźbiona statua Minerwy.

✕ **W Erlangen** zmarł w tych dniach profesor mineralogji miejscowego uniwersytetu, dr. Fryderyk Pfaff. Zmarły, oprócz prac ściśle naukowych, zajmował się popularyzowaniem wiedzy, przyczem starał się pogodzić naukowe dane z biblijną historją stworzenia. W tym kierunku pozostawił szereg odczytów i rozpraw.

✕ **Z powodu śmierci Pilotego** znajdujący się na jubileuszowej wystawie wielki obraz znakomitego artysty „Rada trzech w Wenecji" ozdobiony został laurowym wieńcem, przewiązanym czarnemi wstęgami. Z Monachjum donoszą, iż Piloty przed śmiercią wykończał olbrzymi obraz olejny dla galerji narodowej. Tematem obrazu jest „Śmierć Aleksandra Wielkiego". Znawcy przyznają temu obrazowi pierwszeństwo przed wszystkiemi, które zmarły artysta pozostawił. Wielka jednak szkoda, iż główna postać, na której miała się skupiać uwaga widza i wykończenie której mistrz pozostawił na sam koniec, jest zaledwie naszkicowana.

✕ **Budowa kanału koryncklego** w ostatnich czasach posunęła się znacznie. Ku końcowi r. b. przekop dosięgnie $1/5$ całkowitej szerokości międzymorza.

✕ **W Neapolu** powzięto zamiar zniesienia cmentarza Campo Santo Vecchio i zaprojektowano z uwagi na cholerę urządzenie pieca kremacyjnego.

✕ **Serpa Pinto**, konsul portugalski w Zanzibarze, jeden z badaczy Afryki, który już dawniej odbył podróż od zachodniego do wschodniego brzegu tej części świata, w ostatnich zaś czasach przedsięwziął podobną wyprawę z Cabo Delgado do Nyassa w towarzystwie porucznika marynarki Augusta Cardosso, powrócił w tych dniach do Lizbony, nie dokonawszy z powodu choroby podjętego zadania. Cel wyprawy został mimo to osiągnięty, gdyż Cardosso po zasłabnięciu towarzysza odbył sam drugą połowę drogi. Obaj podróżnicy złożą sprawozdanie z tej wyprawy towarzystwom geograficznym europejskim.

✕ **Opera amerykańska** udaje się niezadługo w podróż artystyczną, tak jak to czyni zwykle co roku. W wielu miastach Stanów Zjednoczonych istnieją dla popierania opery narodowej specjalne fundusze, tak np. w Chicago i Bostonie po 100,000 dol., w Filadelfji, Waszyngtonie, St. Louis po 50,000 i t. d. Fundusze te zapewniają każdemu miastu posiadanie u siebie choć na krótki sezon opery narodowej.

✕ **Kwiaty smażone** są najmodniejszym przysmakiem dam amerykańskich. Fijołki w cukrze cieszą się największą popularnością, choć cena ich wcale nie jest przystępną. Funt tego smakołyku kosztuje 6 dolarów. Listki róży znajdują również zwolenników, a sprowadzają je aż z Francji. Na tym punkcie nadobne panie z Nowego Jorku mają gust wspólny ze zmarłym królem bawarskim, którego ulubionym napojem był t. zw. „Veilchenbowle", złożony z wina białego i szampańskiego, a podawany w wazie grubą warstwą fijołków pokrytej.

✕ **Improwizowany „Basilio".** W Livorno podczas przedstawienia „Cyrulika sewilskiego", w którym występowała gościnnie znakomita śpiewaczka Trebbi, zawieruszył się gdzieś śpiewak, odtwarzający rolę Basilia. Poszukiwania nie wydały pomyślnego rezultatu, a ponieważ niepodobna było odwołać widowiska bez skandalu, więc dyrektor orkiestry, maestro Franciscolo, niegdyś basista opery, oddawszy batutę pierwszemu skrzypkowi, sam dokończył roli. Improwizowany Basilio znalazł nadspodziewane powodzenie.

✕ **W British Museum** ujęto niedawno jednego z odwiedzających, gdy pod ubraniem wynosił ozdobne wydanie dzieła „Pamiętniki Walter-Scotta". Badany przez policję człowiek ów tak się tłumaczył: „Od dwudziestu lat pragnę posiadać tę książkę; jestem nieznacznym urzędnikiem i nie mogłem wydać 22 funt. sterl. na jej kupno. Udawałem się z prośbą do osób bardzo bogatych, aby mi darowały jeden egzemplarz, nie otrzymałem jednak żadnej odpowiedzi. Pozostała mi więc tylko kradzież." Ponieważ, według zeznań świadków, przywłaszczyciel książki cieszył się jaknajlepszą opinją, został zatem tymczasowo uwolniony.

✕ **Ile Brigham Yong ma dzieci?** Kwestja ta interesowała oczywiście wiernych z nad Słonego jeziora, choć niemniej intrygowała i samego króla mormonów. Aby wyświetlić tę ciekawą kwestję, utworzyła się specjalna komisja statystyczna, która rezultaty swoich prac wśród odpowiedniej owacji miała przedstawić Youngowi w d. 1-ym czerwca r. b., jako w 84-tą rocznicę jego urodzin. Jakoż pamiętnego dnia tego, który był uroczyście obchodzony przez wiernych, zebrało się w jednej sali 300—wyraźnie trzysta—z górą potomków różnej płci i wieku, w celu złożenia życzeń prawemu swojemu rodzicowi. Nie był to jednak jeszcze cały komplet potomstwa nowoczesnego Salomona, gdyż wielu powołanych nie mogło się stawić w dniu oznaczonym, a niektórzy nie otrzymali na czas zawiadomień.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Konserwy z zielonego groszku i fasoli.

Sposobów konserwowania tych smacznych jarzyn jest kilka. Poznajomimy z nimi nasze czytelniczki w niedalekiej przyszłości. Na pierwszem miejscu podajemy przepis najprostszy, nie wymagający żadnego niemal kosztu, żadnego zachodu, a jak się okazuje w praktyce, skuteczny. Zależy na czem następuje: wyłuskawszy strączki, rozpostrzeć groszek na sicie i nieco go obsuszyć na słońcu. Na dnie szklannego słoja, który do tego jest najodpowiedniejszy, usypać warstwę zwyczajnej soli kuchennej, na grubość mniej więcej jednego centymetra; na tę sól sypać groszek, usypać warstwę grubą na 4 centymetry; na wierzch znowu warstwę soli do $1/4$ centymetra; później znowu 4 centymetry groszku i znowu $1/4$ centymetra soli, aż do pełności. Zasypać wierzch solą; wszystko ma być przygniecione drewnianym czopem, podbitym papierem i szczelnie zakorkowane. Trzymać w miejscu ani zbyt suchem, ani zbyt wilgotnem. Przy zapotrzebowaniu ich zimową porą, należy je najpierw odsłonić. W tym celu przepłukuje się je jednorazowo w zimnej wodzie, później takową zmienia i gotuje; zaraz po ugotowaniu groszku odsłonia go się moczeniem w zimnej wodzie tak długo, ile mu tego potrzeba. Nie należy moczyć groszku przed ugotowaniem, gdyż w tym razie ziarnka zaraz twardnieją, tracąc całą swą delikatność.

— Złożono w administracji *Kurjera warszawskiego:*

Na kościół na Koszykach.

S. L. rs. 5.

Na budowę kościoła na Pradze.

A. W. rs. 10.

Dla matki trojaczków.

A. L. rs. 1.

— M. P. składa rs. 10 na wpis dla niezamożnego ucznia 5-go gimnazjum.

— Djonizy Serafinowicz składa do uznania administracji *Kurjera* na cele dobroczynne rs. 3.

— Utrzymująca szkołę żeńską w Tomaszowie p. Anna Feil, składa rs. 3 na instytut moralnie zaniedbanych dzieci z intencją, aby Bóg ochronił wszystkich utrzymujących szkoły od postępowania takiego, jakiego się dopuścił Szlama Gr., który dopiero zawezwany do sędziego pokoju, krwawo zapracowaną należytość i to tylko w połowie, mianowicie rs. 3 zapłacił.

NEKROLOGJA.

† Za duszę ś. p. Anieli z Tryniszewskich **Ołtuszewskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 28-ym lipca r. b. to jest we środę, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **9-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. —2661—

† Dnia 28-go lipca r. b., to jest we środę, o godzinie **9-ej** zrana, w kaplicy literackiej przy kościele metropolitalnym św. Jana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana **Garbińskiego**, niegdy członka archikonfraternji. —910

† We środę, to jest dnia 28-go lipca, o godzinie **9-ej** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, za duszę ś. p. Anny z Niwińskich **Ładnowskiej**, na które pozostałe dzieci i zięć zapraszają znajomych.-2668

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 27-go lipca. — Na wystawie Panoramy artystycznej wybuchł wczoraj wieczór pożar. Szkody są nieznaczne i dotknęły tylko przybory dekoracyjne. Sam obraz jest prawie nietknięty, tylko płótno w rogach wzdęło się. Następca tronu i minister wyznań zwiedzali dziś wystawę i oglądali skutki pogorzeli. Wystawa Panoramy zostanie na tydzień zamknięta.

(Ajencja północna.)

Londyn 26-go lipca. — Lord Salisbury powrócił dziś do Londynu i przyjął obowiązki utworzenia nowego gabinetu.

Londyn 26-go lipca. — Parlament ma się zebrać w dniu 5-ym sierpnia dla dokonania wyboru *speakera* i innych urzędników parlamentarnych. Sesja trwać będzie w ogóle dni dziewięć, poczem posiedzenia zostaną odroczone aż do października.

Londyn 26-go lipca.—*Times* dowiaduje się, iż Salisbury ofiarował Hartingtonowi stanowisko pierwszego ministra w nowym gabinecie. Hartington nie przyjął tej propozycji, zapewnił jednak, iż jego partja będzie popierała nowy gabinet. Krąży wszelako pogłoska, iż Hartington za warunek swego poparcia postawił, aby w sprawach irlandzkich nie był parlamentowi przedstawiony żaden wniosek, na któryby poprzednio nie uzyskano przyzwolenia partji Hartingtona.

Londyn 26-go lipca. — Sekretarzem stanu w ministerjum spraw zagranicznych ma być w nowym gabinecie mianowany hr. Indesleigh.

Londyn 26-go lipca. — W Tirec w północnej Szkocji przyszło do zaburzeń ulicznych. Z Plymouth, na wiadomość o tych rozruchach, wysłano kanonierkę z żołnierzami dla pomocy miejscowej policji.

Kopenhaga 26-go lipca. — Meeting ku czci wypuszczonego z więzienia Berga, b. prezydenta *folketingu*, odbył się wczoraj w Marienlyst. Obchód miał przebieg jak najspokojniejszy, mimo, iż Berg wygłosił bardzo gwałtowną mowę przeciwko ministerjum.

Nisz 26-go lipca. — Skupczyna przyjęła dziś do wiadomości wszystkie wybory zakwestjonowane przez komisję sprawdzającą, z wyjątkiem dwóch, które uznała za legalnie dokonane. Po ukończeniu tej czynności prezes ministrów odczytał ukaz królewski, zamykający sesję za rok 1885-ty, oraz zwołujący nową za rok 1886-ty na dzień 27-go lipca, tj. na dzień jutrzejszy.

Petersburg 26-go lipca. — Powstał projekt wzniesienia w Petersburgu pomnika zmarłemu niedawno dramaturgowi Ostrowskiemu.

Tyflis 26-go lipca. — Minister wojny, po dokonaniu przeglądu wojsk i fortyfikacji, wyjechał w dalszą podróż inspekcyjną.

Telegramy handlowe.

Berlin 26-go lipca (po południu).

Giełda dzisiejsza usposobiona dosyć dobrze, choć mało czynna. Kursa trzymały się bardzo dobrze, a nawet niektóre wartości osiągały pewne zwyżki. Wartości spekulacyjne mocniej. Akcje kredytowe o 3 marki wyżej notowane, chętnie kupowane były. Wartości bankowe bez zmiany. Kolejowe zaś mocniej, a pomiędzy niemi i warszawsko-wiedeńskie. Na polu rent obcych rosyjskie dobrze się trzymały, ruble nieco słabiej niż w sobotę. Żyto ciągle obniża się w cenie i dziś też w obu terminach straciło pół marki.

Berlin 26-go lipca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	197.85	Akcje kredytowe .	455.—
Weksle na Warszawę	198.—	Listy zast. ser. I-ej	62.30
Wek. na Peters. krótk.	197.50	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	196.40	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	198—	Żyto w tow. gotow.	124.75
Wschodnia poż. II em.	61.20	Żyto na jesień .	125 50

Petersburg 26-go lipca.

Weksle na Londyn	$23^{13}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$238^{1}/_{4}$
„ „ II-ej emisji . . .	$228^{3}/_{4}$
Półimperjały	8.46

Kurs rubli w tranzakcjach końcomiesięcznych pozostaje ciągle niezmieniony i trzyma się bezustannie cyfry 198 m. za 100 rs., co odpowiada notowaniu 50.50 rs. za 100 m. Obok tego niejako stałego kursu, tranzakcje kasowe wahają się z dniem każdym i dziś widzimy co do nich pewną drobną, bo 15 fenigową obniżkę. Również niżej nieco kursa weksli na Petersburg i Warszawę, co dowodzi nieco słabszego usposobienia, niż to, jakie się w końcu tygodnia pomienionego rozwijało. Pomimo wszelkich zapewnień, obawy jednak politycznej natury niepokoją ciągle giełdy, a jeśli dodamy do tego widoki dobrych wszędzie urodzajów, a więc niższych cen i mniejszych transportów, a w końcu bezczynność porze roku właściwą, będziemy mieli całą wiązkę powodów słabego usposobienia giełd. Giełda warszawska już wczoraj, jak wiadomo, podniosła nieco kursa walut obcych i dziś zapewne w tym samym nastroju rozpocznie czynności swoje. Notowania sobotnie były: 198.10, 198, 452, 125.25, 126.

J. Wł.

CENY ZBOŻA

dnia 26-go lipca 1886 r. na stacji „Praga„ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 103—107, średnia 92—100, ordynaryjna 85—90.

Żyto: wyborowe 75—77, średnie 72—74, ordynaryjne 69—70.

Jęczmień: wyborowy ———, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies: wyborowy 95—98, średni 88—94, ordynaryjny 82—86.

Gryka: ———. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 130—145.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Dnia 22-go lipca na targu gdańskim, wedle sprawozdania pana R. Damme, pszenicę nieco chętniej kupowano i sprzedano około 350 ton po cenach niezmienionych.

Płacono za polską pstrą 124 i 125 funt. 133 do $134^{1}/_{2}$ m., lepszą 129 do 130 funt. 138 m. Jasno-pstra 124, 126 funt., 136 do 137 m, wysoko-pstra 128 funt. 141 m., jara 125 i 126 funt. wagi holenderskiej 135 m. za tonnę.

Żyto natomiast słabiej. Dowozy mierne. Ceny niskie.

Płacono polskie 91 m.

Jęczmienia jedna większa partja ze śpichrza sprzedaną została po 97 m. za tonnę.

Rzepik polski $177^{1}/_{2}$ m.

Dnia 24-go lipca w Gdańsku dla pszenicy panowało usposobienie bezzmienne, tem trudniejsze do oznaczenia, iż tak podaż jako też i zapotrzebowanie były nieznaczne.

Notowano polską pstrą 124 i 125 funt. $132^{1}/_{2}$ m., jasnopstrą 123 do 128 funt. 137 m. za tonnę.

Żytem obroty również skromne, ceny niższe. Polskie prawdziwie wyborowe do 93 m. płacono.

Jęczmień rosyjski na paszę po 92 m.

Rzepik polski $177^{1}/_{2}$ m. Pokup niezbyt chętny.

Z Libawy pod d. 23 lipca donoszą, iż usposobienie jest ciągle słabe, a ceny bez zmiany.

Żyto $79^{1}/_{2}$ kop. za pud.

Owies stosownie do gatunku od 70 do 73, aż do 91 i 94 za wyborowy.

Jęczmieniem obroty słabe. Wyborowy 78 do 80 kop. za pud.

W Odesie w ciągu tygodnia ostatniego targ zbożowy mało ożywiony. Płacono pszenicę 98 do 108, żyto 63, jęczmień 55 i owies 58 kop. za pud.

W Londynie dnia 23 lipca targ zbożowy spokojny. Ceny dosyć stałe.

W Nowym Yorku dnia 22-go lipca usposobienie słabe— notowano pszenicę czerwoną $86^{1}/_{4}$, mąkę 3 d.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 26-go lipca 1886 r.

Pszenicy wystawiono na targ zaledwie 600 korcy.

Usposobienie dla tego ziarna było słabe, a obroty małe. Wyborowej nie było wcale.

Białą dobrą po 6.50 płacono, pstra 6.35, gorsza 6 rs. osiągała, z odstawą na wiatraki.

Żyta starego i nowego około 1,000 korcy.

To nowe ziarno miało szczególniej chętnych nabywców, stare zaś z trudnością zbywano. Kupujący starali się obniżyć ceny, pomimo iż żyto nowe przedstawia się świetnie, Ziarno jest doskonałe i wszystkie groźby, jakiemi straszono z powodu deszczów, okazały się nieuzasadnionemi.

Płacono stare 4.35, 4.50 i 4.55, średnie 4.05 i 4.20. Nowe średnie 4.05, 4.20 i $4.27^{1}/_{2}$, dobre 4.35, $4.57^{1}/_{2}$ i wyżej do 4.60 i $4.72^{1}/_{2}$, a nawet wyjątkowo dobre 4.80 osiągnęło, co jednak za normę uważanem być nie może.

Owsa bardzo mało, Ceny w detalicznej sprzedaży nie zmienione.

Stosownie do gatunku płacono 3.30, 3.35, 3.40, 3.50.

Siana i słomy, jak zwykle w poniedziałek, nie było.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Stanisł.*—Artykuł będzie w tych dniach.

— *Panu Wil.*—Statystyki pożarów za rok bieżący, o którą panu chodzi, nigdzie dostać nie można, ponieważ rok jeszcze się nie skończył. Jeżeli jednak chodzi panu o rok zeszły i tylko o największe pożary w gubernjach Królestwa Polskiego, to najlepiej udać się o to do warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

— *Panu Bolesławowi J.*—Bardzo nas pan zobowiązał nadesłaniem swojego fotogramu, drzewa genealogicznego, opisu życia od lat najmłodszych, romantycznych przygód, defektów fizycznych, a zarazem artykułów w języku polskim i poezyj w narzeczu ukraińskiem, wszystko to jednak nie jest odpowiedniem do *Kurjera* i zamieszczonem być nie może, z wyjątkiem ofiary przeznaczonej na kościół, którą we właściwej rubryce ogłosimy. „Prośbę" możemy umieścić, ale tylko w dziale ogłoszeń za opłatą, powątpiewamy jednak, żeby skutek odniosła. Rękopisma są do zwrotu.

— *Panu Miel. w Młocinach.* — Redakcja zaznaczywszy pańskie poświęcenie w uzupełnieniu katastrofy ogniowej przy ulicy Freta, nic więcej dla pana zrobić nie może. Jeżeli zaś inne osoby uzurpują sobie prawo do nagrody, która się panu należy, najlepiej przedstawić całą sprawę osobiście p. oberpolicmajstrowi m. Warszawy.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po p
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.— Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. $8^{1}/_{2}$ zrana.— Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5^{1}/_{2}$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 15 (27) Іюнія 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.